Nr 152 Kraków, Piątek 10 Czerwca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. [illegible] numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o przedłożeniu rządu w sprawie podwyższenia wolnego od egzekucyi minimum egzystencyi, zaznaczył poseł Stwiertnia, iż gdy postawił w parlamencie kuryalnym wniosek, aby minimum egzystencyi, wolnej od egzekucyi podwyższono do 2400 kor., ówczesny minister spraw Dr Klein, kazał przygotować projekt ustawy, podwyższający minimum do kwoty dwóch tysięcy koron. Ponieważ jednak słychać skargi z kół niższych urzędników, których płaca obciążoną jest kondyktami dobrowolnymi aż do 1600 koron, że z powodu podwyższenia minimum egzystencyi straciliby kredyt, mowca wnosi następujący dodatek do art. 1:

Z płac i innych poborów służbowych osób pozostających podług ust. z 21 kwietnia 1882 r. w służbie publicznej, oraz stałych urzędników prywatnych w myśl ust. 26 z maja 1888 r. pozostaje jednakże wolną od egzekucyi tylko suma 1600 koron, jeżeli dłużnik zaciągnął pożyczkę w towarzystwie publicznem lub konsorcyum urzędniczem i przytem dobrowolnie zgodził się na kondykt aż do sumy 1600 kor.

Następnie przyjęto ustawę w brzmieniu, uchwalonem przez komisyę.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 9 Czerwca).

Wybory węgierskie i wojsko.

Wiedeń. (T. B.). Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o g. kwadrans na 11-tą przed południem. Sąd powiat. karny w Krakowie cofnął prośbę o wydanie p. Jachowicza. Po odpowiedzi kierownika ministerstwa rolnictwa na interpelacye przystąpiono zgodnie z wczorajszą uchwałą Izby do dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta ministrów w sprawie wysłania podczas wyborów do Węgier wojska.

Zanim prezydent Izby udzielił pierwszemu mówcy głosu, oświadczył: Będzie na miejscu, jeśli wezwę panów, by w dyskusyi nie zajmowali się wewnętrznemi kwestyami krajów korony węgierskiej. Istota kwestyi, poruszonej przez interpelacyę polega na tem, o ile jest dopuszczalnem, by oddziały wspólnej armii używano dla służby bezpieczeństwa na Węgrzech i o ile te powołania rzeczywiście nastąpiły w celach służby bezpieczeństwa. Omawiania zachowania się władz węgierskich w tamtejszych sprawach wyborczych, specyalnie ataków na tamtejsze władze, proszę unikać. Nie przysługuje nam do tego tem mniej prawo, ile że my takżebyśmy nie dopuścili do tego, by tutejsze wybory w podobny sposób zostały w parlamencie węg. poddane pod dyskusyę.

Pos. Korosec przytacza szczegóły z wyborów węg. i oświadcza, że wojska na Węgrzech nie używano wyłącznie do utrzymywania porządku, lecz i do sparaliżowania wolności wyborczej. Następnie zajmuje się mowca kwestyą narodowości na Węgrzech, które wobec ucisku i represalii zdobyły tylko 8 mandatów. Przeciw takiemu postępowaniu należy zaprotestować w austr. parlamencie, tem bardziej, że narodowości niewęgierskie są jedyną ostoją przeciw madziarskiemu szowinizmowi. Mylnem jest twierdzenie, jakoby hr. Khuen miał położyć kres dążeniom separatystycznym. Khuen i Tisza są większymi separatystami od poprzedniego rządu i bardziej od niego przebiegłymi. Wojska użyto w interesie wrogiej wobec ludu kliki.

Pos. Sramek zaznaczył postępowanie rządu węg. wobec narodowości, jako szereg gwałtów. Narodowościom nic innego nie pozostało, jak apelować do publicznej opinii państwa i całej Europy. Mowca polemizuje dalej z dementi, ogłoszonem przez rząd za pośrednictwem węgierskiego biura korespondencyjnego w sprawie nadużyć wyborczych, przytoczonych w jego interpelacyi. Mowca przedstawił w niej autentyczne fakta. Odpowiedź prezydenta ministrów nie może mowcy zadowolnić, w przyszłości należy żądać innego zadośćuczynienia.

Pos. Renner oświadcza, że stronnictwo socyalno-demokratyczne zastrzega sobie omówienie szczegółowe tej kwestyi w delegacyach, gdy większość rządu węgierskiego będzie mogła na to dać odpowiedź. Omawiając wybory węgierskie, oświadcza, że zwycięstwo Khuena jest wynikiem brutalności. — Wybory węgierskie nie przeszły bezkrwawo, jak mówi hr. Khuen.

P. Daszyński przypomina, że uroczyste zapewnienie i obietnica Korony oraz rządu koalicyjnego co do powszechnego prawa głosowania na Węgrzech nie zostały dotrzymane. Nie można zatem przejść nad tem do porządku. Hr. Khuen musi dziś przeprowadzić program, wypisany od 5 lat na chorągwi partyi dworskiej.

Konieczne jest zniesienie ucisku ludności. Ta sama zmiana, jaka dokonała się u bar. Gautscha, będzie się musiała dokonać u hr. Khuena. Jak w Anglii i w państwie niemieckiem nie da się dążenia szerokich mas do ich praw stłumić, nie da się sfałszować, nie da się we krwi zdusić, tak samo i na Węgrzech będzie trzeba obietnice Korony w sprawie powszechnego prawa wyborczego spełnić. Patryotyzm Madziarów może być w niewiedzieć jak ponętnych barwach przedstawiony, jednakże ponieważ jest antypostępowy, musi we walce uledz.

Węgrzy, którzy na seryo traktują swój patryotyzm, niechaj pomną na losy polskiej szlachty, niechaj przypomną sobie koniec XVIII. stulecia, kiedy to polska szlachta nie wydała ani jednego okrzyku dla obrony swej ujarzmionej ojczyzny i kiedy członek amerykańskiej demokracyi(?i) Kościuszko z Ameryki musiał przybyć, aby zebrać koło siebie nie szlachtę, ale resztki wojska i synów włościańskich i przynajmniej on postarał się o salwę grobową dla swej ojczyzny. (Oklaski na ławach soc.-dem.).

Mowca mówi dalej.

Przed dyskusyą budżetową.

Wiedeń (Tel. wł.) Jutro przystępuje Izba poselska do obrad nad budżetem. Dyskusya budżetowa potrwa do 23 czerwca. Posiedzenia będą się odbywały codziennie, nie wyłączając sobót i poniedziałków. W soboty jednak posiedzenia kończyć się będą o godzinie 2 popołudniu: w inne dni zaś o godzinie 8 wieczór. W poniedziałki posiedzenia rozpoczynać się będą o godz. 3 popołudniu a w inne dni o godzinie 10-tej rano.

Na czas trwania obrad budżetowych — wszystkie komisye zawieszą swe prace. Ministrowie uzyskali 5 godzin, przeznaczonych wyłącznie dla nich na zabieranie głosu w dyskusyi.

Koło polskie uzyskało 12 i pół godzin na przemówienia w sprawie budżetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj popołudniu odbędzie Koło polskie posiedzenie celem wybrania mówców do dyskusyi budżetowej.

O regulamin Izby.

Wiedeń. (T. B.) Komisya regulaminowa odbyła dziś rano posiedzenie w obecności ministra spraw wewn.

Ref. Dr Steinwender przedłożył wypracowane przez siebie projekty. Wskazał specyalnie na różnicę między ustawą regulaminową a regulaminem i postawił następujące wnioski: 1) Należy złożyć Izbie sprawozdanie z tym wnioskiem, by art. II. ust. regulam. z 20 grudnia 1909 (wedle którego czas trwania tej ustawy ustaje 31 grudnia b. r.) stracił moc obowiązującą; 2) należy przejść do dyskusyi nad projektami, rozpoczynając od regulaminu.

Dr Redlich krytykował w dłuższym wywodzie pojedyncze postanowienia projektów, przedłożonych przez sprawozdawcę.

Na wniosek p. Gessmana postanowiono na następnem posiedzeniu komisyi, które ma się odbyć po przeprowadzonej dyskusyi budżetowej w Izbie, wziąć pierwszy wniosek sprawozdawcy pod dyskusyę.

Ucieczka z Kulparkowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że z Kulparkowa w Galicyi uciekł więzień Antoni Bodnar, liczący 36 lat.

Bodnar był podoficerem 95 pp. Został on wówczas aresztowany pod zarzutem defraudacyi listu pieniężnego z zawartością 19.000 kor. Ponieważ nie dowiedziono mu winy, przyjęto go napowrót do służby.

W r. 1903. podczas manewrów cesarskich zginęły z pokoju komendanta dywizyi w Stanisławowie plany wojskowe i 6.000 kor. gotówką. Bodnar, podejrzany o to — uciekł do Ameryki. W r. 1904 powrócił do Europy i został przytrzymany w Starym Samborze. Znaleziono przy aresztowanym 20.000 kor. w gotówce.

Bodnar oświadczył, iż pieniądze te dostał od rządu rosyjskiego za to, że zdradził hr. Wittemu organizacyę nihilistyczną, która knuła spisek na jego życie. Skoro zaś znaleziono u Bodnara plany wojskowe, zatrzymano go dłuższy czas w więzieniu.

Lekarze jednak orzekli, że Bodnar jest chory na umyśle i osadzono go — jako obłąkanego — w Kulparkowie, skąd właśnie zbiegł.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 9 Czerwca.)

Niemcy, Anglia i Turcya.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze z tryumfem donoszą, że tajne posiedzenie komitetu młodotureckiego zastanawiało się **nad możliwością zbrojnego starcia między Anglią a Niemcami.** Komitet postanowił, iż Turcya powinna iść w tym wypadku **na rękę Niemcom a przeciw Anglii.**

Dziennik młodoturecki „Tanin“ atakuje ostro Anglię z racyi jej gróźb pod adresem rządu tureckiego — za rządy w Arabii.

Polski uniwersytet w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Jak słychać planowane tu jest założenie wolnego polskiego uniwersytetu na wzór uniwersytetu w Brukseli. Uniwersytet ten przeznaczony będzie dla młodzieży z Rosyi, Niemiec i Austryi, która z jakiegokolwiek powodu napotyka na trudności w studyach w ojczyźnie. Znaczne sumy mają już być zapewnione. Katedry będą obsadzone siłami przeważnie polskiemi. Także kilka francuskich sił naukowych ma na tym uniwersytecie wykładać.

Zamordowanie prezydenta miasta.

Mohylów podolski. (Tel. wł.) Prezydenta miasta Łaskiego zabiła córka skazanego za łapówki na więzienie b. prezydenta Michalskiego.

Kwestya religijna w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Aj. Fabra donosi, że jutro lub pojutrze dziennik urzędowy przyniesie królewski dekret, zmieniający postanowienia konstytucyi odnośnie do kwestyi religijnej.

Cholera w Rosyi.

Aleksandrowsk. (Tel. wł.) Badania bakteryologiczne stwierdziły, że woda Dniepru jest zarażona bakcylami cholerycznemi,

Z chwili bieżącej

Japończyk o parlamencie austryackim. Prezydent japońskiej Izby panów ks. Tokugawa, oprowadzany wczoraj po parlamencie, zrobił złośliwą uwagę. Mianowicie kiedy ks. Windischgrätz i prezydent Pattai prowadzili go przez salę restauracyjną, zapytał się, widząc na stole piwo, czy wolno w Austryi w parlamencie konsumować alkohol. Na potwierdzającą odpowiedź Dra Pattaia, rzekł ks. Tokugawa udając zdziwienie: Czytałem przecież, że ta Izba uchwaliła ustawę przeciw opilstwu...

Fermenty partyjne w Galicyi.

Ludowcy

II.

Partya ludowa, tak jak ją zorganizował i jak ją prowadzi pan Stapiński, nie przedstawia jeszcze dla społeczeństwa poważnej politycznej siły, pomimo swej liczebności w parlamencie i Sejmie. Jest to dotychczas grupa mechaniczna, połączona wewnętrznie jedynie węzłami negatywnemi klasowej zawiści i osobistych ambicyi. Brakuje jej ścisłego pozytywnego programu, kultury, — może nawet oświaty i zrozumienia ogólnych interesów. P. Stapiński tak długo wojował i agitował na wsi hasłami czysto demagogicznemi, aż w końcu zdeprawował i wewnętrznie zdemoralizował włościan. Całem jego dążeniem było, oderwać włościan od wpływów nietylko dworów, ale wogóle inteligencyi, a że trafiał rozmyślnie do żywiołów najmniej oświeconych i zrównoważonych — one też wzięły górę w partyi i dotychczas w niej rządzą, — a raczej służą za pokrywkę dla arbitralnych rządów p. Stapińskiego. Redukując swój agitacyjny program do najprostszej, ale też najbrutalniejszej formuły „chłopi wybierajcie chłopów!“ wzbudził p. Stapiński wśród włościan nietylko najgorszy klasowy separatyzm, — ale podniecił niezliczone osobiste ambicye, które w tem haśle widziały nie bez słuszności, usprawiedliwienie swoich pożądań. Skoro wódz i twórca stronnictwa odrzucił i zignorował wszystkie kwalifikacye i przymioty do sprawowania mandatów publicznych potrzebne, a zastąpił je przynależnością do stanu włościańskiego, wszyscy włościanie mogli się uważać za godnych i uprawnionych do ubiegania się o urząd poselski.

Wśród niezliczonej liczby kandydatów, którzy na jego wezwanie powstali w całej zachodniej Galicyi, dobierał sobie p. Stapiński najmniej uświadomionych, ale najpowolniejszych jego wskazówkom — i tak powstał klub ludowców w Radzie państwa, złożony niemal wyłącznie z włościan, dla których najprostsza nawet polityka jest zupełnie niedostępną tajemnicą. Za to p. Stapiński może liczyć w każdym wypadku i w każdej sytuacyi na wszystkie głosy swoich towarzyszy, których doprowadził do takiego stanu umysłowej prostracyi, że oceniają jego działalność z ślepem zaufaniem dochodzącem do niebezpiecznej naiwności...

To „mameluctwo“ wobec p. Stapińskiego nie jest najbardziej niepokojącem niedomaganiem partyi ludowej. Gorzej się przedstawia strona wewnętrzna stronnictwa. Pod wpływem demagogicznej metody p. Stapińskiego zapomniano tam zupełnie o ideałach narodowych i religijnych, a jeżeli kiedy prasa ludowa, lub przywódcy ludowców dotykają tych dogmatów, czynią to wyłącznie w celach agitacyjnych i reklamowych; — nie z przekonania i wewnętrznej potrzeby — ale z obawy narażenia sobie opinii publicznej. To też wytworzenie organizacyi politycznej włościańskiej pod względem narodowym obojętnej, w rzeczach wiary biernej — będzie zawsze ciężyć na sumieniu p. Stapińskiego. Ale to wypaczenie duszy tak znacznej części ludu polskiego, odbić się musi bardzo ujemnie także na całem stronnictwie ludowem, które pogrążone w tępej klasowości, niema ani warunków ani prawa sięgać po kierownictwo narodowej polityki.

I tu właśnie znaleźć można drogowskaz co do przyszłości ruchu ludowego w Galicyi.

Partya ludowa ma przed sobą otwarte szerokie horyzonty i wielkie zadanie do spełnienia; ale musi przedewszystkiem otrząsnąć się z grzechów swego powstania, popełnionych co prawda przeważnie przez jej twórców. Nie zarzucając swego agrarnego charakteru, musi stronnictwo ludowe tę część swego programu podnieść na znacznie wyższy stopień kultury społecznej i ekonomicznej i wyrzec się szpetnego piętna ciasnych klasowych uprzedzeń, „mutatis mutandis“ równie szkodliwych, jak te, — którym niegdyś ulegała szlachta polska. Muszą dalej ludowcy stanąć twardo i jasno na gruncie narodowym i katolickim, nie za pomocą pustej frazeologii, ale przez dokładne zrozumienie narodowych i religijnych obowiązków ciążących na każdem polskiem stronnictwie. A w końcu stronnictwo ludowe powinno przyjąć tę zasadę uznaną już w życiu politycznem wszystkich ludów i krajów, że tylko mężowie naprawdę rozumni, uczciwi i gruntownie oświeceni, mogą stać na czele politycznych organizacyi, i że tylko w rękach takich ludzi powinno spoczywać przedstawicielstwo narodu.

* * *

Poświęciliśmy osobne uwagi obecnemu ukształtowaniu się stronnictw narodowo demokratycznego i ludowego — głównie z tego powodu, ponieważ obie te partye odgrywają w życiu współczesnem naszej dzielnicy rolę pierwszorzędną i obie sięgają niedwuznacznie po kierownictwo polityki całego kraju. Należało więc im przypomnieć, że sprawy ogólne dotyczące całego społeczeństwa wolno oceniać i prowadzić jedynie „sub specie aeternitatis“, a nie pod ciasnym kątem widzenia chwilowych waśni, zawiści i współzawodnictw partyjnych, i że niesłychaną odpowiedzialność wobec narodu biorą na siebie ci wszyscy politycy, którzy traktują przywództwo społeczeństwa nie jako wysokie duchowe posłannictwo, ale jako osobisty lub partyjny interes.

Program prac parlamentarnych przed wakacyami.

Z kół poselskich polskich otrzymaliśmy list następujący:

W piątek dnia 10 bm. Izba poselska austryacka zaczyna drugie czytanie budżetu państwowego na rok bieżący. W dziewięć dni drugie, w dniu 20 czerwca chce się zająć budżetem i uchwalić go w wszystkich trzech czytaniach. Dnia 30 czerwca, względnie 1 lipca budżet, sankcyonowany przez koronę, musi się ukazać w urzędowej „Wiener Zeitung“, ponieważ w przeciwnym razie w braku prowizoryum budżetowego, uchwalonego przez parlament, rząd byłby zmuszony uciec się do pomocy paragrafu 14.

Każdy pojmuje, że taka rozprawa budżetowa zmieniła się w pustą formalność, pozbawioną wszelkiej rzeczowej treści. Prawo budżetowe parlamentu w każdem państwie konstytucyjnem jest najważniejszą prerogatywą reprezentacyi narodu. Parlament, który nie wykonuje tego prawa, detronizuje się dobrowolnie z przyznanego mu stanowiska. Parlament kuryalny w Austryi podkopał dlatego swoją powagę i stracił wszelki mir w opinii publicznej, że zaniedbał systematycznie wykonywania prawa budżetowego.

Przypuszczano powszechnie, że parlament ludowy właśnie na tym punkcie okaże więcej zmysłu politycznego, niż parlament kuryalny. Tymczasem ten parlament ludowy zrazu przestawał na parlamentarnie uchwalanych prowizoryach, następnie zaś w roku przeszłym i w roku obecnym załatwia budżet w ciągu dziewięciu dni.

Dlaczego parlament ludowy zawiódł pokładane w nim nadzieje? Oto dlatego, że w pierwszej Izbie ludowej jest zaledwie garść ludzi politycznie wyrobionych i fachowo przygotowanych do zawodu parlamentarnego, podczas gdy ilość posłów rozpróżniaczonych jest względnie i bezwzględnie daleko większą niż w parlamentach poprzednich. Na trzech posłów, zazwyczaj dwóch, a niekiedy wszyscy trzej, nie mają wyobrażenia, co w danej chwili stoi na porządku dziennym, jaką uchwałę powzięła o danem przedłożeniu komisya, jak brzmi projekt referenta, jaki był przebieg dyskusyi. Przy wszelkiem przestrzeganiu zasady odrębności autonomicznej, posłowie dawnej Izby znali się między sobą bez względu na stronnictwa i kraje koronne. Dzisiaj można policzyć w Kole Polskiem z posłów młodszych zaledwie dziesięciu lub piętnastu takich, którzy zrozumieli polityczną potrzebę i polityczny pożytek zaznajomienia się bliższego z posłami innych stronnictw. Tak się zresztą dzieje nietylko w Kole Polskiem, ale także w innych partyach.

Gnuśność, brak zmysłu politycznego i brak oryentacyi politycznej, ślimacze zasklepianie się w granicach własnej frakcyi sprawiają, że pierwsza Izba ludowa, która w dniu 17 czerwca będzie obchodziła trzecią rocznicę swojego pierwszego posiedzenia, przez ubiegłe trzy lata nietylko nie przeprowadziła choćby jednej donioślejszej reformy, lecz nie umiała nawet należycie wykonywać najkardynalniejszych praw, przysługujących jej na mocy konstytucyi.

Czem się Izba poselska zajmie po uchwaleniu budżetu? Rząd pragnąłby zaprząc Izbę poselską do uchwalenia całego szeregu nowych podatków. Są to przeważnie podatki pośrednie, a więc dla szerokich warstw ludności najuciążliwsze. Minister skarbu liczy, że steroryzuje posłów, a tem samem nakłoni ich łatwiej do uchwalenia owych podatków, jeżeli przetrzyma Izbę poselską aż do upałów w połowie lipca. Wówczas posłowie, byle tylko prędzej uciec z wielkiego miasta, są gotowi na szybkie w ciągu paru dni przepytlowanie projektów rządowych i zawotowanie ich bez zmian. Doświadczenia z lat poprzednich zawierają niejeden precedens

Z pewnego źródła przecież otrzymuję wiadomość, że pomiędzy przywódcami Koła polskiego i przywódcami stronnictwa chrześcijańsko-społecznego przyszło do układu, mocą którego oba stronnictwa zobowiązały się wzajemnie na uchwalenie przed wakacyami jedynie dwóch podatków, a mianowicie podwyższenia podatku na wódkę i podwyższenia podatku dochodowo-osobistego. Są to dwie podwyżki, których główna częś ma posłużyć do zabezpieczenia budżetów krajów koronnych od grożącego im niedoboru. Wzgląd na zabezpieczenie podstaw finansowych autonomii politycznej sprawia, że zarówno Polacy, jak i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne nie odkładają uchwalenia tych nowych podatków aż na jesień.

Inne projekty podatkowe przyjdą na porządek dzienny dopiero pod koniec września lub w październiku.

O kółkach Ziemianek i Gospodyń wiejskich.

Od lat czterech istnieją w Galicyi Kółka Ziemianek, mające na celu—wedle statutu—wspólną pracę wszystkich kobiet polskich na polu religijnem, wychowawczem, narodowem, społecznem i ekonomicznem. Urabianie opinii publicznej w kwestyach narodowych i etycznych, oraz praca nad podniesieniem poziomu moralnego, umysłowego, materyalnego wśród ludu naszego i uświadamianie go pod względem narodowym, to też zadania i cele Kółek. Na obszarze Galicyi jest rozrzuconych na razie pięć Kółek Ziemianek: limanowskie, jarosławsko-przeworskie, przemyskie, ziemi halickiej i rohatyńskie. Mają one wkrótce utworzyć organizacyę centralną: Związek Kółek polskich Ziemianek, dla jednolitego kierunku pracy i ciągłego porozumiewania się między sobą.

Niezależnie od ogólnej idei kierującej, — może i musi działać każde z poszczególnych Kółek w swoim zakresie, dostosowanym do potrzeb danej okolicy i zamieszkującej ją ludności.

Kółko limanowskie, którego członkami są mieszkanki wsi i miast, działa w kierunku oświatowym i filantropijnym. Szwalnie dla biednych dziewcząt po miasteczkach, celem dostarczania im roboty, przy jednoczesnem czytaniu i pogadankach z niemi, różne obchody religijne i narodowe — oto krótkie streszczenie pracy tych pań.

Do jarosławsko-przeworskiego Kółka należą tylko mieszkanki wsi, jest to Kółko najstarsze w Galicyi, a jego przewodnicząca p. H. Wolska wraz z członkami wydziału są inicyatorkami całej tej pracy, podjętej na wzór Królestwa i Księstwa. Tu trzeba podnieść wpływ na ogólne poczucie potrzeby pracy społecznej, a dążność zaczynania budowy od podstaw przez zakładanie ochronek i stworzenie przytułku dla sierot w Pruchniku, około którego skupia się cała działalność Towarzystwa.

Najruchliwsze Kółko przemyskie tworzy corocznie kolonie wakacyjne dla biednych dzieci miejskich, kursa nauki gospodarstwa dla dziewcząt wiejskich, zakłada sklepiki współdzielcze i tymże sposobem sprowadza różne towary na swój własny użytek.

Kółko ziemi halickiej, złożone z dwóch miejskich i jednego wiejskiego, ma najszerszy zakres działania, bo obejmuje wszystkie te zadania, co poszczególne Kółka wyżej wymienione, a walczy bezustannie z ciężkimi warunkami miejscowymi. W ciągłem porozumieniu z Sodalicyą kochawińską, osiąga znaczne rezultaty — swą żmudną i ciężką pracą.

Najmłodsze Kółko rohatyńskie wchodzi w ślad poprzedniego i może się poszczycić niejednym owocem swego działania, a w dodatku dąży do samokształcenia się we wszystkich kierunkach.

Kółka Ziemianek, które wedle statutów mają obowiązek łączenia się ze wszystkiemi towarzystwami pracującemi na polu oświaty i umoralnienia, mają obecnie nowe pole — przygarnięcia do siebie „Kółek gospodyń wiejskich". Są to organizacye włościanek, zbierających się pod kierunkiem kobiet wykształconych, na wspólne czytanie i pogawędkę, celem podniesienia poziomu moralnego i umysłowego.

Statuta Kółek rolniczych określają je jako oddziały kobiece przy istniejących już Kółkach rolniczych i podają jako cel: „Wzbudzać zainteresowanie się kobiet działalnością Kółka rolniczego, oraz podejmować i w porozumieniu z Zarządem Kółka przeprowadzać wszelkie sprawy, wchodzące w zakres gospodarstwa kobiecego i dążyć do krzewienia wśród kobiet ogólnie kształcącej i potrzebnej im wiedzy zawodowej".

Inicyatorem tej akcyi jest p. St. Załasiński z Cieszacinka, w życie wprowadza ją Zarząd Główny Kółek rolniczych, dążąc do jak najszerszego rozpowszechnienia w całym kraju. Trzeba zakładać takie Kółka wszędzie, gdzie jest pewność dobrego kierunku i należenia doń przynajmniej dziesięciu członków. Można nawet założyć je tam, gdzie niema K. R., bo z czasem staną się jego zawiązkiem. Gdy miejscowe duchowieństwo zechce wziąść udział w inauguracyi i od czasu do czasu rady swej nie odmówi, gdy nauczycielstwo, znane z swej ochoty do pracy społecznej, też zechce współdziałać, praca ta pójdzie łatwo i szybko. Należy zorganizować się tak, aby przewodnictwo było w rękach jakiej rozumnej kobiety wiejskiej, kasa w rękach drugiej, a tylko sekretarstwo niech sobie zostawi kierująca i pamięta, aby tamtym wszelkie prowadzenie książek ułatwić i wyjaśnić. Wkładki należy uchwalać minimalne n. p. 2—6 halerzy miesięcznie, a odrazu zachęcić członków jakąś korzyścią realną. — Wspólne sprowadzanie towarów, o ile możności krajowych, przyczem zawsze można uzyskać jakiś rabat od fabrykanta i dostawcy, zachęca włościanki do licznego wpisywania się w poczet Kółka.

Posiedzenia powinny się odbywać dwa razy w miesiącu, miejscem ich lokal kółka rolniczego, dom gminny, szkoła, jeśli jest pozwolenie, wreszcie obszerna izba dworska. Zapełnić je trzeba czytaniem i pogadankami z działu etyki, historyi polskiej, pedagogii, hygieny, ekonomii i gospodarstwa. Różne dobre gazetki ludowe, mnóstwo książeczek Jadwigi Strokowej, Śleczkowskiej, Bełzy, wydawnictw kongregacyi w Starej wsi — oto co czytać można i trzeba, nie zapominając też o Przewodniku Kółek rolniczych i polecanych przezeń fachowych broszurkach.

Ponieważ kobieta działa głównie na polu wychowawczem, cała praca powinna się obracać około tej głównej osi: nauczyć ją wychowywać dzieci zdrowe na dobrych obywateli kraju. Wielkie są braki w tym kierunku, nieraz niewykształcona matka staje się przyczyną śmierci własnego dziecka, nie wierząc w stwierdzoną zaraźliwość chorób, lub przez zły opatrunek przyprawia je o kalectwo, a moralnie — jak mało starania o dobry przykład dla dziecka, jak często ono rośnie wśród klątw i przezwisk, a słucha rozmów, nieraz bardzo gorszących! Gdy się stale i wytrwale poucza nasze włościanki, jak powinny postąpić w danym wypadku, uwierzą w końcu i spróbują. Wychowanie choćby jednego tylko dziecka bez bicia, sercem i zdrowym rozsądkiem, przez taką matkę należącą do kółka — będzie sowitą nagrodą za całe lata pracy dla tych, które ją podejmują. O ile możności trzeba zbierać w kółku dziewczęta i młode gospodynie — matki; łatwo w nich wzbudzić zapał, zachęcić do oświaty i postępu. Nie można jednak odsunąć starszych kobiet, gdy chcą należeć do kółka — byle się nie upierały przy zakorzenionych przesądach, staną się wkrótce wyznawczyniami nowej, zdrowej idei, a ich powaga i doświadczenie życiowe, będą wielką zachętą dla młodszych. W zimie można te posiedzenia urządzać częściej, niech się zamienią we wieczornice, gdzie przy nauce szycia i robót ręcznych będzie pożyteczne czytanie, przeplatane chóralnym śpiewem.

Kto chce się przekonać o produktywności takiej pracy, niech pomówi z kobietą wiejską, należącą już dłuższy czas do kółka, a zobaczy, jaki ogromny wpływ wywiera na wieś taka organizacya i co może zdziałać parę osób dobrej woli.

Kółka Ziemianek dążące do otoczenia kraju siecią swych związków, niech się z zapałem i szybko zabiorą do tej pracy; ale i poza „Ziemiankami" niech współdziałają tej sprawie wszystkie kobiety polskie, co uznają swój obowiązek pracy dla społeczeństwa. — Czasem będzie ona mozolna, nieraz długo bezowocna — nie zrażajmy się tem jednak, bo dobre ziarno nigdy nie zaginie i prędzej, lub później, wyda plon obfity.

Jadwiga Łozińska.

Karczmarze-truciciele.

Liczne uchwały gmin, protestujące przeciw nadawaniu koncesyi szynkarskich żydom, wymownie świadczą, że czynnik w tej sprawie najbardziej interesowany, bo lud wiejski — sam zdaje sobie sprawę, jakiem dlań nieszczęściem jest karczma żydowska. Istotnie karczmarz żydowski jest nietylko rozpajaczem, ale i... trucicielem ludu, bo dla zwiększenia swych zysków — i tak szkodliwy alkohol przeistacza w jeszcze straszniejszą truciznę za pomocą rozmaitych domieszek i swoich własnych fabrykatów. W sprawie tej otrzymaliśmy od jednego z kapłanów, który jako proboszcz przepędził na wsi długie lata, bardzo wymowne spostrzeżenia.

Kto z nas, z mieszkańców wsi — pisze nasz korespondent — nie wie, jaką klęską jest pijaństwo, kto nie patrzył z obrzydzeniem i ubolewaniem na taczających się lub spitych do nieprzytomności ludzi? Czy jednakże zawsze tylko niewstrzemięźliwość pijącego jest tego przyczyną? Bynajmniej. Bo przedewszystkiem, czy pomyślał kto o tem, co właściwie lud nasz pije w karczmach żydowskich. Czy słyszał kto z nas kiedy, żeby jaka władza do tego powołana zajmowała się zbadaniem choć raz na rok tych trunków, które po karczmach naszych wiejskich i szynkach podają żydzi arendarze swoim gościom-chłopom? Odnośne przepisy sanitarno-policyjne, nakazujące badanie artykułów spożywczych podobno istnieją, ale nikt nie pomyśli, aby zajrzeć do tych szynkfasów żydowskich po wsiach, zbadać zawartość tych flaszek, z których żyd arendarz nalewa rozmaitego rodzaju trunki. A przecież taka kontrola byłaby bardzo nietylko pożądaną, ale wręcz konieczną — i to tak w interesie zdrowotnym jak i w interesie poprawienia reputacyi naszego ludu bardzo pod tym względem zaszarganej, boby się z całą niemal pewnością przekonać było można, że ten, od któregośmy ze wzgardą nieraz odwracali oczy i któregośmy jako pijaka potępiali — nie był pijanym, tylko poprostu otrutym!

Podczas półwiekowej prawie pracy mojej duszpasterskiej na wsi nadarzyło mi się zebrać wiele na to dowodów, które obecne chciałbym spożytkować w interesie naszego ludu, który jak zewsząd dochodzą słuchy, pomimo nowej ustawy szynkarskiej nie będzie mógł się wyzwolić z pod panowania żydowskiego po karczmach, a więc tem więcej potrzebować będzie opieki i pomocy ze strony społeczeństwa całego, a w szczególności sfer decydujących. Wiem np. ze źródła nieprzypuszczającego żadnej wątpliwości, że jeden kieliszek wódki i dwie małe szklanki piwa wypite w jednej przydrożnej karczmie, zwaliły z nóg silnego chłopa, wysłużonego żołnierza w sile wieku, zdrowego na ciele i umyśle, tak, że bez duszy leżał w przykopie do białego dnia. Czy można było o nim powiedzieć, że się upił? Żadną miarą — tylko został otrutym wódką, w której żyd dla lepszego ognia moczył ałun, tytoń lub coś podobnego.

Lat temu kilkanaście dowiedziałem się przypadkiem na poczcie, że jakaś firma węgierska, jeżeli dobrze pamiętam z Fünfkirchen, na korespondentce proponowała miejscowemu arendarzowi jakiś elixir, który zmieszany z wodą deszczową daje bardzo dobrą wódkę, którą od naturalnej odróżnić trudno, a bardzo tanią, bo kieliszek takiej wódki nie kosztuje więcej nad centa. I rzeczywiście kilkanaście dni później nadeszła jakaś paczka z Węgier za pobraniem kilku guldenów. — Z ciekawości posłałem parę dni później człowieka do karczmy po wódkę, a skosztowawszy, znalazłem wódkę wprawdzie ze wstrętnym odorem, ale możliwą do picia, która nawet mogła chłopom smakować, bo była niezwykle silną.

Znany jest zabobon, od wieków zakorzeniony między naszym ludem, a tłumaczący nieraz nagłe i nieproporcyonalne do wypitego trunku upicie się: „ze złej ręki wypił" powiadają. Nie zła ręka to była -- ale fałszywy trunek, którym żyd w karczmie od wieków truł i dotąd truje nasz biedny ludek zostawiony pod tym względem bez żadnej opieki. I czyż trzeba na to więcej dowodów?

Niema prawie tygodnia, żeby ta lub owa gazeta nie donosiła z tej lub owej okolicy o wypadkach zatrucia fałszywymi trunkami w żydowskich karczmach. Są to fakty bardzo częste, lecz niestety, nasze władze przechodzą nad tem do porządku dziennego, a żydzi-karczmarze wolni pod tym względem od jakiejkolwiek kontroli, zatruwają nasz lud nietylko alkoholem, ale stokroć szkodliwszymi jego surogatami. To też lud nasz, który jęczał pod prawem propinacyi, dziś gdy nowa ustawa ma wejść w życie, nie z antysemityzmu, ale z głębi przekonania swego, że ten żyd w karczmie, to jego nieprzyjaciel, przemówił sam za sobą i przez swoje Rady gminne prawie jednomyślnie w całym kraju oświadczył się za wydarciem karczem z rąk żydowskich! W tem bowiem tkwi ratunek naszego ludu — jego samoobrona przed zgubnym wpływem karczmarza truciciela. I nie możemy pozwolić, aby władze — wbrew woli gmin — narzuciły im dalej karczmy żydowskie. Musimy odwołać się do całego społeczeństwa naszego, do wszystkich dzierżących władzę, do wszystkich posłów parlamentarnych i sejmowych, do całej prasy krajowej wszelkich odcieni, do wszystkich ludzi dobrej woli.

Dziś walka z alkoholizmem toczy się na całej kuli ziemskiej, a kwestya alkoholizmu jest—jak twierdzi pewien pisarz francuski—„kwestyą, około której grupują się po dziś dzień prawie wszystkie kwestye społeczne i która zawiera w sobie walkę całego świata z całym światem nieszczęścia i nędzy" (Leon de Bruyn) — ale metoda tej walki powinna być rozmaita, zastosowana do indywidualności tego narodu, tego kraju, w którym się ta walka toczy. Dobre są wiece antyalkoholiczne, dobre są odczyty, zwłaszcza z obrazami świetlnymi, pokazujące naocznie, jak straszne spustoszenia w organizmie ludzkim wyrządza alkoholizm, dobre broszury i dzieła, traktujące o tym przedmiocie, ale to są tylko środki pomocnicze, działające bardzo powoli i na krótką tylko metę, do stopnia kultury naszego ludu nieprzystosowane i dla naszych warunków niewystarczające. Dziś, chcąc ratować lud nasz po wsiach, trzeba mądrych ustaw, a przedewszystkiem bezwzględnej surowości w wykonywaniu tych ustaw, bez tego wyniki akcyi będą na wsi bardzo znikome.

Ale za mało jest tylko krytykować, więc ośmielam się w imieniu duszpasterzy wiejskich, choć do tego nie upoważniony, ale pewny, że się wszyscy na to zgodzą, postawić do całego społeczeństwa, a w szczególności czynników miarodajnych następujące postulaty, które przynajmniej na teraz mogą być środkiem ochronnym i bardzo skutecznym, nawet gdyby żydzi nadal na karczmach zostali. W każdym okręgu sądowym powinna być ustanowiona jakaś władza, któraby miała obowiązek badać trunki, jakie się po karczmach naszych podaje ludziom — niech to będzie jaki chemik lub lekarz, czy na stałej posadzie. czy tylko za dyetami, byle był — a już taka kontrola, skrupulatnie wykonywana, dodatnie bardzo wydałaby rezultaty. Obecnie, kiedy wódka ma być na nowo opodatkowana, a za nią przyjdzie kolej i na piwo i resztę trunków, czyli kiedy wszystkie trunki mają być droższe, niechże więc chłopek nasz za swoje ciężkie pieniądze dostanie trunek czysty, mniej szkodliwy, o zupełnej bowiem abstynencyi u naszego ludu na tym stopniu jego kultury dziś jeszcze mowy być nie może, i kto w tym kierunku chce pracować, ten pracy Syzyfowej się podejmuje. Przedewszystkiem powinno społeczeństwo domagać się, aby wódka w handel wprowadzona była wolna od wszelkich ciężkich olejków, mianowicie tak zwanego fuzlu, który właśnie jest tym robakiem, który pijak ciągle zalewać musi. Gdy wieśniak nasz będzie miał trunki naturalne, czyste, wódkę bez fuzla, natenczas choć pić będzie, ale nie będzie się upijać, czyli truć, i nie tak prędko wpadnie w nałóg pijaństwa. Smiało też twierdzić można, że natenczas pijaństwo po wsiach zmniejszy się conajmniej o 50 prc.

Powtóre powinniśmy się wszyscy jednomyślnie domagać jak najenergiczniej zamykania szynków od soboty wieczora do poniedziałku rana — a taka ustawa w krótkim czasie podniesie dobrobyt naszego ludu, w szczególności klasy robotniczej, i przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia kultury całego kraju. Trzeba domagać się ściślejszego przestrzegania ustawy przeciwko opilstwu, aby ona nietylko na papierze wisiała przybita na ścianach karczm i szynków, ale rzeczywiście była wykonywana przez organa do tego powołane, mianowicie żandarmeryę, która obecnie wiele pod tym względem pozostawia do życzenia. Niechby sądy w tej sprawie po obywatelsku współdziałały, a wtenczas może niejednemu żydowi na karczmie sprzykszyłby się jego zawód i nie tak ochotnie rwałby się do niego, jak obecnie, a nawet sądzę, że gdyby ta ustawa ściśle była wykonywana, to oddawna jużby ani jednego żyda nie było na karczmie, boby już wszyscy za karą potracili swoje koncesye.

X. W. P.

Program zjazdu słowiańskiego w Sofii.

Wiedeń, 8 czerwca.

Od jednego z uczestników zjazdu, członka Izby poselskiej otrzymujemy następujące informacye w sprawie programu zjazdu słowiańskiego w Sofii. Nawiasem dodajemy, że ten zjazd na mocy umowy najnowszej, nie będzie dalszym ciągiem zjazdu w Pradze, lecz zjadem samodzielnym. Zaproszenia na niego wysyłają organizatorzy bułgarscy, a nie pp. Kramarz i towarzysze.

I.

1) Obecne położenie państw południowo-słowiańskich.

Referaty przedstawicieli narodów południowo-słowiańskich

2) Wzajemność kulturalna:

a) Urządzanie kongresów na temat slawistyki.

b) Ustanowienie stosunków wzajemnych między akademiami i zakładami naukowymi słowiańskimi.

c) Organizacya słowiańskiego rynku książkowego i ustanowienie stosunków wzajemnych między słowiańskimi teatrami i towarzystwami sztuk pięknych.

d) Wydawnictwo czasopism peryodycznych o słowiańskiej literaturze i nauce, wzorowanych na „Ateneum" londyńskiem.

e) Chrestomatya i antyologia słowiańska.

f) Wydawnictwo katalogów popularnych książek słowiańskich dla użytku bibliotek publicznych.

g) Wymiana dzienników politycznych i sprawozdań o czynnościach korporacyj słowiańskich.

h) Kursy dziennikarstwa słowiańskiego na uniwersytetach słowiańskich.

3) Sprawozdanie z działalności zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

4) Wzajemność ekonomiczna:

a) Bank słowiański.

b) Organizacya kas i kredytowych towarzystw słowiańskich.

c) Stosunki ekonomiczne pośród Słowian zachodnich, wschodnich i południowych.

Założenie Związku turystycznych towarzystw słowiańskich.

II.

Szczegółowy program na czas trwania kongresu:

6 lipca:

popołudniu powitanie uczestników Zjazdu przez komitet na dworcu kolejowym,

o godz. 9 wieczorem: wspólna kolacya w kasynie miejskiem, mająca na celu wzajemne zaznajomienie się uczestników zjazdu.

7 lipca:

o godz. 9 rano: uroczyste otwarcie Zjazdu. Mowy powitalne: prezydenta miasta i prezesów kulturalnych organizacyj słowiańskich.

Wybór prezydyum Zjazdu,

o godz. 1 popołudniu: obiad dla uczestników Zjazdu w restauracyi klubu oficerskiego,

o godz. 3 popołudniu: rozdział referatów,

o godz. 8 wieczorem: kolacya w kasynie miejskiem, wydana przez radę miasta. Po kolacyi przedstawienie w operze, teatrach, koncerty itd.

8 lipca: o godzinie 9-tej rano: Narady zjazdu.

O godz. 1-ej popołudniu: Wspólny obiad dla uczestników w „Besedzie słowiańskiej".

O godz. 3-ciej popołudniu: Narady sekcyi i grup.

O godz. 8 mej wieczorem: Wspólna kolacya w „Besedzie słowiańskiej".

9 lipca: o godz. 9-tej rano: Posiedzenia sekcyi i wygłoszenie referatów.

O godz. 11-tej przed południem: Posiedzenie w towarzystwie prawników bułgarskich.

O godz. 1-szej popołudniu: Wspólny obiad w towarzystwie prawników bułgarskich.

O godz. 3 ciej popołudniu: Głosowanie nad uchwałami, powziętemi na zjeździe.

O godz. 5-tej popołudniu: Wycieczka do Kniażewa.

O godz. 7-mej wieczorem: Piknik w Kniażewie.

10 lipca: o godz. 9 tej rano: Ogólna narada i uroczyste zamknięcie zjazdu słowiańskiego.

Od godz. 3 ciej popołudniu do 7-mej wieczorem: Oglądanie osobliwości miasta Sofii.

O godzinie 9-tej wieczorem: Kolacya pożegnalna.

Kronika Grunwaldzka.

Odezwa Związku Sokolstwa polskiego. Rodacy! Wzywamy Was gorąco na zlot nasz w prastarej stolicy Polski, w drogim dla każdego Polaka Krakowie.

Dożyliśmy roku wielkiego wspomnienia dziejowego, roku, w którym żaden Polak nie powinien poprzestać na biernem tylko rozważaniu zmienności losów, ale wejść w siebie i całą duszą otrząść się z odrętwienia, spojrzeć w istotę naszego sierocego „dzisiaj" i zacząć pracę nad zdobyciem godnego swej dostojności ludzkiej i dziejowej „jutra".

Ani cieszyć się nam z walnego zwycięstwa,

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

62

— Ubierzemy się po cywilnemu — odrzekł na to król — a przy zapadającym mroku uda się nam łatwo przejść niepostrzeżenie wśród tłumu.

Wyszli z pałacu bocznemi drzwiami, wydawszy wprzód rozporządzenie, aby mały oddział konsystujący w zamku, trzymał się w pogotowiu i udał się na pierwsze wezwanie telefoniczne, tam gdzie mu rozkażą.

Telefony zaprowadzone w mieście przez starego Van Dechta, nie były na szczęście popsute, a zamek królewski posiadał bezpośrednie połączenie z kilku ważniejszymi punktami stolicy,nie potrzebując udawać się do centralnych stacyi.

— Co to za mowa? — Spytał Brand zbliżywszy się do pewnej gromadki, która rozmawiała żywo w obcym dla niego języku.

— Bez wątpienia ludzie Goryszkina — odparł z cicha król — mówią bowiem po rosyjsku i wymówili parę razy jego nazwisko.

Poszli dalej, przeciskając się z trudnością przez tłum zebrany na placu, który rozstępował się niechętnie, mrucząc jakieś groźby i złorzeczenia. Byli to z małymi wyjątkami ludzie obcy, co łatwo można było poznać po ubiorze ich i zachowaniu, najgorszego rodzaju zbieranina, gotowa zda się na wszystko tam, gdzieby chodziło o dokonanie jakiejś napaści lub grabieży. Pałac Rajkowiczów nie był jeszcze wcale oświetlony, mimo to zgromadzony tłum zdawał się oczekiwać ztamtąd jakiegoś hasła, bo patrzył nieprzestannie w ciemne otwory okien.

Król, który rozumiał nieco po rosyjsku, domyślał się z urywkowych rozmów, że w pałacu Rajkowiczów odbyć się ma dziś jakieś zebranie, którego uczestnicy jeszcze nie przybyli. Wymieniono nazwisko Goryszkina a także innego jakiegoś znaczniejszego Rosyanina. Król udzielił Brandowi tych wiadomości w chwili, gdy się trochę wycofali z tłumu.

— Niezawodnie gotuje się tu jakieś łotrostwo, którego duszą jest Goryszkin — zauważył Brand.

— Wiele bym dał, gdybyśmy mogli dostać go w ręce i gdybym tylko wiedział gdzie się w tej chwili znajduje, kazał bym go w tej chwili aresztować.

— O ile mi się zdaje, wasza królewska mość znalazłaby go niezawodnie w owym muzułmańskim domu, w którym mnie onegdaj przytrzymano, dom ten wygląda jak [illegible] prowadzenia pokątnych intryg.

— Wyborna myśl — zawołał król — idźmy tam natychmiast, o ile zaś zauważymy coś podejrzanego, zawezwiemy telefonicznie naszą eskortę z zamku, która otoczy dom i zrewiduje go.

Zamiar ten spełnili natychmiast, kierując się ku odludnej uliczce, na której znajdował się ów dom. W miarę jak zbliżali się do niego, tłum rzedniał coraz bardziej, a w końcu pojedynczy tylko przechodnie ukazywali się na opustoszałej prawie uliczce. Dom ciemny i pozbawiony okien wyglądał jak tajemnica, na przeciw zaś niego znajdował się zarosły starymi drzewami skwer, który mógł służyć wybornie za stanowisko obserwacyjne. Uradzono, że król pozostanie na miejscu, Brand zaś uda się do najbliższej stacyi telefonicznej, gdzie wezwie umówioną eskortę.

Dziennikarz znikł wnet na zakręcie, Mirosław Illicz zaś pozostawszy sam usiadł pod drzewem i zapalił cygaro dla skrócenia sobie czasu.

Dookoła było zupełnie prawie ciemno i cicho, bo wrzawa skoncentrowanego pod pałacem Rajkowiczów tłumu nie dochodziła tu prawie wcale. Przywykły do zaostrzonej czujności żołnierza, Mirosław Illicz wrażliwym był na odgłos najlżejszy, wychodzący ponad zwyczajną normę. Po paru minutach wyczekiwania, [illegible] powtórzył się raz jeszcze i urwał się, jakby nagle zdławiony, poczem znów cisza zapanowała dokoła. Król potarł zapałkę, a przysłoniwszy ją ręką, spojrzał na zegarek. Najdalej za pięć minut przybyć tu mogła zawezwana przez Branda eskorta. Miałże oczekiwać na nią? Kto, jak on bywał już tyle razy w ogniu, kto słyszał tylekroć dokoła siebie jęki rannych i umierających, ten potrafi odróżnić każdy odcień wpadającego w jego słuch wołania, ten pozna, czy dany krzyk wyrwał się pod wpływem strachu zdziwienia, czy zadanego gwałtu. Krzyk, usłyszany przed chwilą, nie wróżył nic dobrego, zapowiadać się zdawał jakąś ciemną zbrodnię, dokonaną pod osłoną tajemnicy i bezkarności.

Po krótkim namyśle Mirosław Illicz odrzucił na bok względy, które go mogły zatrzymywać. Zapomniał, że jest królem, którego życie tak ważnem jest dla kraju, a polegając na niezwykłej swej sile fizycznej, postanowił wtargnąć sam do podejrzanego gniazda.

Gdy, jak łatwo można się było spodziewać, nikt mu nie otworzył mimo kilkakrotnego stukania — wywalił drzwi kilku uderzeniami szabli i wbiegł szybko po schodach, kierując się głosami, które zdawało mu się słyszeć. W domu tym nie było wcale elektrycznego [illegible] rzono w imieniu prawa. Odpowiedzi oczywiście nie było. Wyważenie tych drzwi z kolei było już dla niego igraszką; gdy jednak stanął na progu, nie dostrzegł zrazu nic, gdyż pokój pogrążony był w zupełnych ciemnościach. Usłyszał tylko wyraźnie gwizd kuli, która musiała utkwić gdzieś w ścianie, a potem szelest, jakby ktoś wyskakiwał lekko przez okno. Cofnął się wówczas na schody, a ująwszy zapaloną lampę, powrócił, trzymając ją nad głową. Wtedy dopiero uderzył go widok straszny, mimo, że się go co prawda spodziewał. Widocznie spełniono tu przed chwilą morderstwo, gdyż po środku pokoju leżał, brocząc we własnej krwi, człowiek jakiś, prawdopodobnie już martwy. Z kąta dochodziło tłumione charczenie, a gdy Mirosław Illicz pochylił się, by poznać jego przyczynę, ujrzał leżącą na sofie na wpół żywą kobietę, skrępowaną mocno białymi ręcznikami. Przeciął je szybko szablą i wyjął z ust nieszczęśliwej białą chustkę, która jej głos tłumiła, i wtedy dopiero poznał z największem zdumieniem księżniczkę Milicę Rajkowicz.

— Och! ocaliłeś mi wasza królewska mość stokroć więcej niż życie — jęknęła, osuwając się do jego stóp, poczem utraciła przytomność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przed pięciu wiekami, bośmy w niewoli dziś, ani popiołem posypać głowy i łzy ronić z powodu tej niewoli, bośmy pod wpływem wspomnień dziejowych i wskutek pracy nad sobą codzień inni, codzień lepsi.

Przelaliśmy łez i krwi morze, ale z nurtów jego wyszliśmy zdrowsi i silniejsi.

Nie zdołano nam zatruć ducha, nie zabito w nas poczucia godności narodowej.

I walczymy, każdy we własnym zakresie, aby wywalczyć, co każdemu Narodowi najdroższe i najświętsze: swobodę u siebie.

Sokolstwo polskie podjęło się twardej a wdzięcznej pracy fizycznego odrodzenia narodowego i rozbudzenia uśpionych cnót łączności i karności, które zawsze rozkwitają przedziwnem kwieciem na podłożu zdrowia i siły.

Przystępne dla wszystkich stanów i zawodów, krzepiące się i pogłębiające w sobie Sokolstwo polskie, nie przestało być wierne hasłom narodowym i tej myśli, którą objęło po swych twórcach, zawsze czystą, nieskażoną, dumną.

Urządzamy obrachunek sił naszych w rocznicę wielkiego faktu dziejowego. Organizacya nasza będąca poważnym wytworem ducha narodowego jest obowiązana do zdawania w takich rocznicach sprawy przed Narodem ze swojego dorobku i kroczenia pod jego nadzorem i opieką do dalszych zdobyczy na pożytek Ojczyzny.

Przybywajcie tedy! Osądźcie nas i zaświadczcie wielką swą liczbą przed wrogiem obcym i domowym, czem organizacya nasza jest dla Narodu.

Wydział Związku sokolego.

Odezwę powyższą rozlepiono dziś po murach naszego miasta. Nadto opuścił prasę **Złotowy afisz Styki**, przedstawiający rycerza polskiego (Zawiszę Czarnego), który mieczem swym pasuje na rycerza Sokoła, dzierżącego sztandar w ręku. W głębi wije się wstęga Wisły, okalająca tonący w dalekiej perspektywie Zamek wawelski. Na piedestale, na którym stoi rycerz, wyryte jest hasło „Czuwaj".

Odezwa do sokolstwa okręgu krakowskiego. Wydział „Sokoła" krak. ogłasza następującą odezwę:

Zbliża się chwila, kiedy „Sokół" krakowski w obliczu całego społeczeństwa polskiego i Sokolstwa przybywającego z najdalszych dzielnic okazać ma swą sprawność i tężyznę. Do ćwiczeń i pochodu na zlocie Grunwaldzkim powinno nas stanąć zwarta i liczna drużyna — wśród której nie może braknąć ani jednego Sokoła krakowskiego, a zwłaszcza młodzieży. Wzywamy przeto cały ogół członków naszego Towarzystwa, aby przez jak najliczniejsze swe zgłoszenia udziału przyczynili się do godnego zareprezentowania wobec całego Sokolstwa — a to tak, jak tego od nas, jako gospodarzy i najliczniejszego Gniazda w zachodniej części kraju, ogół ma się prawo domagać.

Zgłoszenia do udziału w Zlocie przyjmuje co dzień kancelarya „Sokoła" w godzinach wieczornych, do ćwiczeń zgłaszać się należy do Naczelnika — względnie Grona nauczycielskiego.

Wydział „Sokoła" krak.

Wieczorek grunwaldzki. Dnia 11 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" podgórskiego wieczorek grunwaldzki. Na program składają się: kantaty, deklamacye i 3-aktowy utwór sceniczny „Nawrócony", napisany przez p. M. Herwatha, poprzedzony prologiem, a zakończony hołdem Królowej naszej z Jasnej Góry.

Dochód przeznaczony na Dar grunwaldzki i dla biednych dzieci szkolnych.

Polskie Kółko Kontuszowe chcąc godnie uczcić wiekopomną rocznicę Grunwaldzką, zwraca się do wszystkich Polaków, mających zamiar przybyć na uroczystości do Krakowa, szczególnie do tych, którzy posiadają dawny ubiór narodowy, by celem porozumienia się dla wspólnego wzięcia udziału w uroczystości z Kółkiem kontuszowem, zechcieli wcześnie nadsyłać swoje zgłoszenia do naczelnika Kółka Eustachego hr. Potockiego, ul. Graniczna l. 3.

Wszystkich zaś członków i obywateli miasta Krakowa i okolicy, mających zamiar wystąpić podczas uroczystości w strojach narodowych, zaprasza Kółko kontuszowe na zebranie do sali „Domu Stow. robotniczych" (przy ul. św. Tomasza l. 37), które się odbędzie w dniu 13 b. m. o godzinie 7 wieczór.

Kinematograf na obchodzie. Prezydyum krajowego Komitetu grunwaldzkiego otrzymało pismo od jednego z amerykańskich Polaków z prośbą o zezwolenie zdjęcia dla kinematografu szeregu obrazów z obchodu w Krakowie. Komitet zgodził się na to pod warunkiem, że dwa egzemplarze zdjęć oddane mu będą bezpłatnie do użytku w odczytach popularnych w kraju.

Na obchód grunwaldzki w Krakowie uchwaliła lwowska Rada m. 3000 K.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro w piątek Małgorzaty; pojutrze w sobotę Barnaby apostoła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godz 7 minut 45; długość dnia godzin 16 minut 12

Królowie polscy Matejki. Na wiadomość, podaną przez „Słowo Polskie", że księgarz i nakładca wiedeński p. Perles pragnie sprzedać za dziesięć tysięcy koron kilkadziesiąt rysunków Jana Matejki, przedstawiających wszystkich królów polskich, redakcya tego pisma otrzymała następująca odezwę:

Bolesną byłoby rzeczą, gdyby wizerunki wszystkich królów polskich, dzieło największego naszego malarza, zamiast ozdobić z czasem ściany Muzeum Narodowego na Wawelu, dostały się w takie ręce, z którychby może już nigdy do Polski nie wróciły.

Wykupić rysunki Matejki powinno społeczeństwo polskie, któremu sam właściciel pierwszeństwo kupna zostawia, a nie jakakolwiek prywatna osobistość, która dziś może dzieło Matejki kupić, a jutro go znowu innej prywatnej osobie sprzedać.

Rzucam myśl, aby drogą składek publicznych zebrać 10 tysięcy koron i kupić drogocenne dla nas dzieło Matejki dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Robię początek, zobowiązując się do złożenia czterdziestej części potrzebnej kwoty, to jest 250 koron do rąk dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie z chwilą, gdy suma publicznych zobowiązań dosięgnie 5 tysięcy koron.

Upraszam gazety polskie o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Jeden z docentów Wszechnicy Jagiellońskiej.
Kraków, 29 maja 1910.

Kraków, dnia 9 czerwca.

Zjazd dyrektorów kolejowych. Wczoraj popołudniu, po podwieczorku w kawiarni Bisanza, uczestnicy zjazdu dyrektorów kolejowych zwiedzali Kraków pod przewodnictwem pp.: Dra Muczkowskiego, nadinspektora kolejowego Dra Wróbla i inspektora Sallera. Uczestnicy zjazdu nosili odznaki z herbem m. Krakowa.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili wczoraj w ciągu popołudnia gremialnie wystawę prac amatorskich funkcyonaryuszy kolejowych, mieszczącą się obecnie w sali tutejszej Resursy urzędniczej. U wejścia wystawy powitał przybyłych gości radca dworu p. Zborowski, podnosząc w krótkich słowach z uznaniem ten dodatni rys szerokich kół personalu kolejowego, że pomimo wyczerpującej i ciężkiej pracy zawodowej, wolne chwile poświęca on zajęciom kulturalnym i artystycznym.

Przybyli goście zwiedzili bardzo dokładnie wystawę, wyrażając kilkakrotnie swój podziw tak z powodu artystycznego wykonania, jak i połączonej z tem żmudnej pracy. Z powodu zapowiedzianego przybycia gości wiedeńskich, nadeszło na wystawę jeszcze bardzo wiele nowych przedmiotów z dziedziny malarstwa, rysunków i gospodarstwa kobiecego. Wystawę można jeszcze zwiedzać przez dziś i jutro, poczem wystawa ta nieodwołalnie zamkniętą zostanie.

Przyjmowaniem i rozmieszczeniem przybyłych na zjazd — zajmował się z ramienia krakowskiej dyrekcyi kolejowej — sekretarz Dr. Przybylski.

Dzisiaj rano odbywały się fachowe narady uczestników zjazdu w sprawie potrzeb kolejowych monarchii. Narady toczyły się poufnie. Po południu wyjechali uczestnicy zjazdu do Wieliczki, celem zwiedzenia tamtejszych kopalń soli. Po powrocie z Wieliczki odbędzie się uczta pożegnalna w Grand-hotelu.

Z sekcyi ekonomicznej. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya poleciła Magistratowi zgodzić się na warunki kontraktu, przedłożonego przez dyrekcyę inżynieryi wojskowej w Krakowie w sprawie otwarcia i przyczyniania się do utrzymania drogi fortecznej Podgórze-Dębniki.

Sekcya przyznała redakcyi czasopisma technicznego „Architekt" subwencyę na wydawnictwo planów konkursowych Wielkiego Krakowa. Następnie przyjęła wnioski Magistratu w sprawie sporządzenia dla użytku dorożkarzy planików Wielkiego Krakowa z oznaczeniem rejonów dorożkarskich. Wreszcie uchwalono bezwłocznie przystąpić do budowy jednego wychodka na Błoniach miejskich pod parkiem Dra Jordana.

Ślub księcia Karola Radziwiłła z Nieświeża, syna ks. Jerzego i Maryi Róży z Branickich, z Izabellą ks. Radziwiłłówną z Balic, córką ks. Dominika i Dolores D'Agramonte odbył się dziś o godz. 10·30 przed południem w kościele N. P. Maryi. Błogosławieństwa kościelnego udzielił X. prałat Krzemieński.

W przystrojonym w zieleń kościele zebrała się olbrzymia ilość publiczności krakowskiej. — Przy wejściach do kościoła pełniła służbę straż pożarna, która wpuszczała do wnętrza tylko zaproszonych gości.

Orszak ślubny, wśród którego można było zauważyć rodziny Tarnowskich, Branickich, Potockich, Radziwiłłów, Bnińskich itd. przybył w powozach i automobilami z Balic do Krakowa. Na czele orszaku pędziła na koniach banderya chłopska w krakowskich sukmanach z p. Bogackim na czele.

W orszaku weselnym znajdowała się równie arcyksiężna Marya Teresa z córkami Eleonorą i Mechtyldą.

Z teatru miejskiego. W piątkowem przedstawieniu „Pana Jowialskiego" Fredry, rolę tytułową wykona dyr. Solski, panią Jowialską — będzie p. Wolska; p. Zelwerowicz odtworzy jedną z najświetniejszych swoich ról, szambelana. Szambelanową gra pani Słubicka, Janusza — p. Sobiesław. Helenę wykona po raz pierwszy pani Barwińska, Ludmira — p. Leszczyński, Wiktora — p. J. Węgrzyn.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. I wczorajsze przedstawienie „Ułanów ks. Józefa" było dowodem, że sztuka ta długi czas nie zejdzie z repertuaru. Dziś więc i jutro znowu „Ułani księcia Józefa". W sobotę „Pajacyki", operetka W. Rapackiego. Jestto wyśmienita parodya „Pajaców", grywana przed laty z wielkiem powodzeniem na scenach warszawskich. Zakończy wieczór „Bęben" Offenbacha, bardzo wesoła operetka. W obydwóch operetkach grają pp. Adolfina Zimajer i Helena Rapacka.

Hippodrom w Krakowie. W tych dniach otwarte zostało nowe przedsiębiorstwo w Krakowie pod nazwą „Hippodrom" czyli „Żywy karuzel". W olbrzymim kolistym namiocie w Parku krakowskim znajduje się duża arena, a w niej stoi do dyspozycyi publiczności kilkanaście koni. Za wstępem 20 hal. można tam jeździć konno, opłacając za jednorazowe dłuższe używanie konia kwotę 40 halerzy. Dla dzieci są do użycia nader spokojne kucyki.

Jeśli się uwzględni, że konie w „Hippodromie" są dobrze ujeżdżone i nadzwyczaj uległe a sport konny jednym z najzdrowszych, jeśli dalej weźmie się pod uwagę znaczne kosztą utrzymania konia, to przyznać trzeba, że opłata za jazdę konną jest bardzo niska.

Już dziś w kilka dni zaledwie po otwarciu „Hippodromu" panuje tam ruch nadzwyczajny. Spodziewać się należy, że „Żywy karuzel" będzie jedną z atrakcyi w Parku krakowskim — szczególnie w porze wieczornej.

Obawy, jakoby „Hippodrom" mógł stworzyć dla teatru ludowego w Parku krakowskim konkurencyę, są nieuzasadnione, bo najpierw trudno znaleść jakiekolwiek punkty styczne między przybytkiem sztuki dramatycznej a przedsiębiorstwem sportowem, powtóre właśnie w ostatnich dniach mimo „Hippodromu" frekwencya w teatrze ludowym była znaczna. Oczywistą jest rzeczą, że kto ma zamiar spędzenia wieczoru w teatrze, nie pójdzie jeździć konno i naodwrót.

Tendencya stworzenia w Parku krakowskim ogródka rozrywkowego na wzór Prateru wiedeńskiego, znajduje w założeniu „Hippodromu" nowy swój wyraz. To też nowe krakowskie przedsiębiorstwo, które wzięło sobie za zadanie krzewić wśród publiczności, szczególnie wśród młodzieży, piękny sport jazdy konnej, liczyć może na powodzenie.

Związek zawodowy aktorów polskich odbędzie w piątek 10 bm. o godz. 3·30 po południu w sali przy ulicy św. Tomasza l. 37, I p. Pierwsze walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie posiedzenia i odczytanie statutu, 2) Ukonstytuowanie się w myśl postanowień wprowadzonych tj. wybór Zarządu, Komisyi kontrolującej i Sądu polubownego. 3) Uchwalenie wpisowego i wkładek. 4) Powołanie do życia filii we Lwowie. 5) Wnioski.

* * *

Komitet organizacyjny Związku aktorów wydał następującą odezwę:

Koledzy i Koleżanki!

Czasy dzisiejsze, czasy ciężkiej walki o byt zmuszają wszystkie zawody do organizowania się.

Tylko silna, solidarna organizacya daje dziś jednostce gwarancyę, że wszystkie jej prawa nie będą doznawać uszczerbku. Jednostka sama przez się nie zawsze znaleźć może praw swych ochronę, jak o tem poucza nas doświadczenie życia codziennego! — Mało jest zawodów, któreby w takim stopniu pochłaniały siły moralne i fizyczne, jak zawód aktorski i zawodów w których wykonawcy narażeniby byli nieraz na wiele niesprawiedliwości i uwzględnienia praw im przynależnych!

Przy pozornie świetnych nieraz warunkach życia na scenie — aktorzy, zwłaszcza scen prowincyonalnych, nieraz cierpieć muszą niedostatek i nędzę! — Po chwilowych oklaskach i wyrazach pełnego uznania, brak im nieraz dachu nad głową i nieraz głód w oczy zagląda! Oto tragedya naszego życia, ale zarazem dowód naszego lenistwa, gnuśności, niedbalstwa i braku wszelkiej solidarności!

Dolę tę naszą znamy wszyscy i czujemy dobrze! Wiemy z doświadczenia, jak się nieraz spacza młode talenty, — jak im się często skrzydła obcina wtedy, gdy one z największym zapałem rwą się do lotu! Nie dziwimy się, jednakże tak jest! Temu winniśmy my sami. Nie mamy bowiem organizacyi solidarnej, nie troszczymy się sami o siebie, więc ktoś się o nas ma troszczyć?

Czas już temu wszystkiemu położyć koniec! Czas zabrać się do gruntownej sanacyi niezdrowych w naszym świecie stosunków! Czas związać się w organizacyę, która będzie czuwać nad tem, by się żadnemu z nas nie działa krzywda, byśmy nie byli zawsze niepewni tego, co nas jutro czeka! Tylko łączność i wzajemna pomoc usunąć może obecny stan rzeczy, zabezpieczyć byt aktora na przyszłość, ustalić jego losy i zabezpieczyć go od niepewnego jutra!

Kierowani tą myślą, przystępujemy do założenia „Związku aktorów polskich". Cele jego wyłuszczyliśmy powyżej. Zaznaczyć tylko musimy jeszcze, że nie jest zadaniem Związku walka z dyrektorami i przedsiębiorcami... — Związek ma za zadanie ułatwić wspólne pożycie artystów z przedsiębiorcami i chronić tak jednych jak i drugich przed nadużyciami i wyzyskiem... Mamy nadzieję, że wszyscy przyłożą ochocze rękę do dzieła, które nam wszystkim pożytek i korzyść przyniesie

W tej sprawie odbędzie się w piątek dn. 10 bm. wiec aktorski w Krakowie, na którym założymy nasz „Związek aktorski" i rzucimy podwaliny pod gmach naszej organizacyi, która będzie bronić naszych interesów, pośredniczyć w sprawach zawodowych, szukać źródeł pracy i zarobku.

Na wiec zapraszamy wszystkich. Sprawa zbyt ważna, aby trzeba było nawoływać do licznego w nim udziału.

Wpisy na pierwszy kurs Seminaryum naucz. żeń. w Krakowie odbędą się dn. 26 i 25 b. m. od 9—1-szej.

Z „Polonii". Ogólne zebranie członków, podczas którego p. Mikułowski wygłosi odczyt „O zadaniach młodzieży katolickiej w życiu uniwersyteckiem" odbędzie się w sobotę 11 b. m., o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa (plac Maryacki l. 7, I. p.).

Wyjaśnienie. Odnośnie do umieszczonego w Nr. 150 „Głosu Narodu" z 8 czerwca sprawozdania wiecu akademickiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Kiedy na wiecu ogólno-akademickim w dniu 6 b. m. p. Uziębło złożył oświadczenie w sprawie odezwy „Polonii", a przedstawiciel „Polonii" zażądał głosu dla odpowiedzi, nie udzieliłem mu głosu, gdyż nad oświadczeniami składanemi po wyczerpaniu porządku dziennego, dyskusya jest niedopuszczalną. W wypadku tym spełniłem więc tylko mój obowiązek jako przewodniczący wiecu.

Jan Odroń.

Cech rzeźników i masarzy w Krakowie donosi nam: Do ciągłych, bo prawie z roku na rok, przez Magistrat nakładanych, jakoteż podwyższanych opłat, tak targowych na targowicy miejskiej, jak i w rzeźni miejskiej oraz podwyższań czynszów najmu kramów w jatkach dominikańskich, przybywa obecnie ogromna, bo blisko na 60.000 koron obliczona opłata z chłodni miejskiej. Tak wysoki czynsz najmu w chłodni miejskiej musiałby wpłynąć na podwyższenie cen mięsa.

Celem zapobieżenia temu cech rzeźników i masarzy wysłał deputacyę do p. prezydenta z prośbą o uregulowanie i obniżenie opłat w chłodni miejskiej.

Cech spodziewa się, iż prezydyum Magistratu i Rada miejska, która stoi na straży interesów publicznych do wniesionej prośby cechu się przychyli i żądania członków cechu uwzględni.

Ucieczka włamywacza. Aresztowany przed kilku dniami na dworcu kolejowym Edward Świderski, włamywacz z Warszawy, zdołał ubiegłej nocy uśpić czujność straży więzienia miejskiego przy ul. Skawińskiej i umknąć w niewiadomym kierunku. Za sprytnym rzezimieszkiem śledzi energicznie policya.

Pogoda. Dnia 7-ego czerwca termometr doszedł od +16·2 do +25·2 C., barometr podnosił się.

Dnia 9-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 744·0 mm., termometru +19·2 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Lwów a Bank przemysłowy. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa uchwalono zaciągnąć pożyczkę w 4 i pół proc. obligacyach komunalnych na kwotę 600.000 koron, celem pokrycia udziału miasta w Banku przemysłowym. Za pieniądze te kupionych będzie 1500 akcyj, które mają być wpłacone dnia 15 b. m. Na razie zaciągniętą będzie krótkoterminowa pożyczka wekslowa.

Choroba wiceprezydenta Dra Rutowskiego. Wiceprezydent Lwowa Dr Rutowski z powodu przepracowania przy urządzaniu wystawy sztuki, oraz przy załatwianiu spraw miasta, dostał w niedzielę przekrwienia mózgu, lecz dziś już stan chorego znacznie się polepszył.

Wiec słuchaczek uniwersytetu we Lwowie. Wczoraj wieczorem odbył się we Lwowie wiec słuchaczek uniwersytetu w sprawie dopuszczenia na uniwersytet lwowski i krakowski abituryentek prywatnych szkół średnich w Królestwie, w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych względnie zwyczajnych po zdaniu egzaminów z języków łacińskiego i greckiego. W tym kierunku uchwalono rezolucye. Dalej uchwalono rezolucyę z żądaniem dopuszczenia słuchaczek do studyów na wydziale prawniczym, na technice i w akademii sztuk pięknych. W sprawie stypendyów uchwalono zwrócić się do senatu akad. i do sfer decydujących z prośbą o uwzględnianie słuchaczek w przyszłych fundacyach stypendyjnych.

Samobójstwo mordercy. Przed tygodniem zamordowano za rogatką Janowską ślusarza Szymona Konieczkowskiego. Policya ujęła wkrótce jednego z jego morderców, Juliusza Pogorzelskiego, notorycznego złodzieja, a za drugim mordercą, nazwiskiem Dmytro Prima, także notorycznym złodziejem, prowadziła ciągłe poszukiwania przy pomocy żandarmeryi. Wczoraj popołudniu Prima powiesił się w lasku za rogatką Janowską, niedaleko miejsca swej zbrodni. Jak się okazało, w lasku tym ukrywał się on przez cały tydzień, a jego kochanka donosiła mu tam pożywienie.

Rewizya senatorska w Warszawie. Wczoraj nad ranem — jak donoszą pisma warszawskie — członkowie rewizyi senatorskiej dokonali ścisłej rewizyi w mieszkaniu p. Edwarda Natansona, członka komisyi budżetowej miejskiej, delegowanego do kontroli nad rachunkami budowy trzeciego mostu.

Następnie ci sami członkowie komisyi rewizyjnej, w asystencyi znacznej liczby policyi i żandarmeryi, dokonali ścisłej rewizyi ksiąg, korespondencyi i dowodów kasowych w domu bankowym Natansonów przy ul. hr. Berga.

Rewizya trwała do godz. 2·30 po południu. Wywieziono księgi buchalteryjne, dowody kasowe itd. do lokalu komisyi.

Ze świata.

Proces Schönebeckowej. Z Olsztynka telegrafują: Proces przeciw Schönebeckowej musiano wczoraj ponownie przerwać, Schönebeckowa bowiem dostała podczas przesłuchiwania spazmów i zemdlała, tak, że przeniesiono ją do sąsiedniego pokoju, aby przywrócić jej przytomność; po przyjściu do przytomności Schönebeckowa dostała napadu histerycznego śmiechu, wobec czego musiano przerwać jej przesłuchiwanie.

Poprzednio zeznawała Schänebeckowa szczegółowo o swym stosunku z kapitanem Göbenem i zaprzeczyła, jakoby mąż jej major Schönebeck został zamordowany. Według jej twierdzenia, Schönbeck zginął w pojedynku, jaki się odbył między nim a kapitanem Göbenem bez świadków.

Przewodniczący zarzucił Schönebeckowej, że tuż przed zamordowaniem jej męża przy pomocy podrobionego klucza otworzyła biurko męża, aby przekonać się o treści jego testamentu. Schönebeckowa zeznała, że mąż brutalnie się z nią obchodził i często ją bił.

Następnie przesłuchano kilku świadków, którzy twierdzili, że Schönebeckowa chciała się raz otruć przy pomocy opium.

Śmierć szalonego Mułły. Paryski korespondent „Standartu" donosi, że t. zw. szalony Mułła zginął w Sudanie w walce z Arabami.

Nowe przepisy dla imigrantów do Kanady. Austryackie ministerstwo handlu zwraca uwagę na nowe przepisy, wydane w Kanadzie dla imigrantów. Według tych przepisów, każdy samodzielny imigrant — mężczyzna lub dorosła kobieta — jeśli przybywa do Kanady w czasie od 1 marca do 30 września, powinien wykazać, że posiada rzeczywiście kwotę 23 dolarów (125 koron) oraz bilet lub pieniądze na bilet jazdy do miejscowości, w której spodziewa się znaleźć pracę. Ojciec rodziny, wraz z nią przybywający, powinien wykazać się z posiadania owych 25 dolarów, lecz nadto za każdego członka rodziny ponad 5 lat wieku kwoty, 12.50 dolarów (62·50 kor.). Oprócz tego posiadać musi bilety jazdy lub pieniądze na podróż. W czasie od 30 października do 1 marca wymaganą jest podwójna suma w każdym wypadku, a więc 50 zamiast 25 i 25 zamiast 12·5 dolarów. Bez wykazania się z posiadania takiej kwoty wpuszczeni będą do Kanady jedynie samodzielni robotnicy, którzy udowodnią, iż są już skontraktowani do stałej pracy na miejscu, do którego dążą, a kobiety, jeśli mają zapewnioną służbę domową, wreszcie członkowie rodziny, którzy udają się do zamieszkałych już w Kanadzie bliskich krewnych, jeśli udowodnią, że krewni ci mogą i chcą ich utrzymać, dopóki nie znajdą pracy. Od tych wymaga się tylko posiadania pieniędzy na koszta podróży lub biletu jazdy.

Zmarli. Anna Norwidowa, wdowa po Ludwiku Norwidzie, bracie poety Cypryana Norwida, zmarła w Krakowie, dnia 8. m., przeżywszy lat 61.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Cierpki owoc". Występ p. Zelwerowicza.
Piątek. „Pan Jowialski". Ostatni występ p. Zelwerowicza.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek „Ułani księcia Józefa".

Repertuar opery i operetki lwowskiej

za czas od 11-go do 25 czerwca 1910 r.

Sobota. „Straszny dwór", opera w 4 aktach Moniuszki. (Występ Jad. Dębickiej, Jad. Lachowskiej i Henr. Drzewieckiego).
Niedziela popołudniu. „Czar walca", operetka w 3 aktach Straussa.
Niedziela wieczorem. „Opowieści Hoffmana", opera w 3 aktach Offenbacha. (Występ Stan. Korwin-Szymanowskiej)
Poniedziałek. „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Pucini'ego. (Występ Jad. Dębickiej, Jad. Lachowskiej i H. Drzewieckiego).

Ze sportu.

Program wycieczek Akad. Klubu Tur. we Lwowie na miesiące letnie jest następujący: 1) Wycieczka w Alpy Austryackie Od gminy Tyrolu i Szwajcaryi przez południowy Tyrol, Dolomity, Hohe Tauern, Salzburg, Karyntyę, Alpy Julijskie, Semmering do Wiednia. Czas od 15 lipca do 31 sierpnia. Koszta około 300 koron. Prowadzi p. Mieczysław Leonowicz. (Adres: Bozen in Tirol, Landesschützen-Regiment II). W programie wyjścia na łatwiejsze szczyty.

2) Od 30 lipca do 15 sierpnia wycieczka do Dalmacyi. Po drodze zwiedzenie Budapesztu, Zagrzebia, Fiume, Wenecyi, Tryestu, grot w Postojnej i Wiednia. Koszta 170 koron. Prowadzi i informuje inż. Jan Weber, (Lwów, Politechnika).

3) Od 20—27 lipca wycieczka w Beskid Środkowy; z Liska przez Baligród, Lutowiska do Sianek, okolice źródeł Strwiąża, Dniestru i Sanu. Koszta kor. 35. Prow. i inform. p. Bronisław Pruszałowicz, sł. praw w Sanoku.

4) Od 30 lipca do 3 sierpnia wycieczka w Gorgany. Prow. i inform. p. Mieczysław Szydłowski, (Lwów, Politechnika).

5) Od 1 sierpnia do 31 sierpnia wycieczka na Kaukaz. Ilość uczestników ograniczona — tylko dla wprawnych turystów. Wyjście na Elbrno (5600 m.), zwiedzenie Piatigorska, Baku, Tyflisu, Batum, Kutaisu i Wojennej Gruzińskiej Drogi. Prowadzi i inform. p. Antoni Ojrzyński, Warszawa, ul. Włodzimierska 25. Koszta 300 rubli.

6) Od 7 sierpnia do 15 sierpnia wycieczka w Alpy Rodniańskie w północnym Siedmiogrodzie. Wycieczka przejdzie przez góry z Marmarosz Sziget do Domy Watry na Bukowinie. Prow. i inf. p. Mieczysław Szydłowski, (Lwów, Politechnika). Koszta 75 kor.

7) Od 8 sierpnia do 31 sierpnia wycieczka na Mont Blanc (4818 m) i Monte Rosa (4683 m). Tylko dla wprawnych turystów. Prow. i inform. Dr Tadeusz Ostrowski, Lwów, ul. Pijarów 4.

8) Od 15 sierpnia do 25 sierpnia wycieczka w Niżne Tatry i na Słowaczyznę. Prowadzi i informuje Dr Mieczysław Orłowicz, Lwów, Dom Akademicki.

9) Nadto w Zakopanem staraniem Klubu urządzoną będzie wielka ilość zbiorowych wycieczek w Tatry i Pieniny w czasie od 15 lipca do 1 września.

Polski meeting awiatyczny. W czasie od 27 czerwca do 3 lipca b. r. odbędzie się na polach mokotowskich w Warszawie pierwszy meeting awiatyczny polski. Nagrody wynoszą 60.000 rubli.

Odroczenie lotu Zeppelina. „Köln. Ztg." donosi z Friedrichshafen, że lot balonu Zeppelina do Wiednia odroczono z powodu wadliwości nowego motoru. Nowy lot odbędzie się prawdopodobnie w jesieni.

Hr. Zeppelin ogłosił odezwę do ludności miasta Wiednia. W odezwie tej tłumaczy powód odłożenia swego lotu i podnosi, że ciężko jest dotknięty tym ciosem i rozczarowaniem, jakiego doznał cesarz Franciszek Józef i ludność Wiednia, która oczekiwała jego przybycia balonem. Mimo to, że wzloty próbne wydały korzystne rezultaty i z największem prawdopodobieństwem można było przyjąć, że lot się uda, Zeppelin ze względów sumienności wolał jeszcze motor wypróbować i gdy wszystko będzie funkcyonowało nienagannie, gotów przybyć do Wiednia, terminu nowego jednakże nie oznacza.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Na czerwiec!

Miesiąc Najsł. Serca Jezusowego

przez

O. Prokopa, kapucyna

w oprawie w płótno angielskie, **Cena 2 K** z przesyłką **K. 2 45 hal.**

Jedyne wydawnictwo wielkim drukiem w księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka L. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 149

W Krakowie ul. Kanonicza L. 13

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Poszukuję realności

z ogrodem, w obrębie Wielkiego Krakowa. Odpowiedzi pod „S. 50" w biurze dzienników Maryana Hupczyca w Krakowie Wiślna 9. 932 3 2

Pomocnik handlowy

(kawaler) z działu korzennego, potrzebny jest do prowadzenia handlu spożywczego od 15 bm. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi do dnia 14 b. m. — Zgłoszenia przyjmuje M. Pawlicka w Gorlicach. 934 3

Uczeń

z dobrego domu z ukończoną I lub II realną lub gimnazyalną, znajdzie zaraz

umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej J. MICHALIKA Floryańska 45. 10 2

Na wakacye

do wynajęcia za bardzo przystępną cenę wygodny domek w malowniczej górzystej okolicy, 30 minut od stacyi kolej. w Kłaju. Znakomite kąpiele w Rabie, liczne wycieczki w okolicę. Na miejscu kościół, poczta, sklep kółka rol. Wiadomość: Anna Kowal, Chełm ad Bochnia. 921 4 2

Piękny dworek

piętrowy, 12 ubikacyj, 2 morgi ogrodu, staw zarybiony. Na wygodną zdrową wilegiaturę lub jakikolwiek zakład bardzo odpowiedni sprzedam okazyjnie lub zamienię na realność miejską. 929 3 2

„Wincentówka" Krościenko—Krosno

Kawaler

lat 26, religi rzymsko-katolickiej, koncypient adwokacki, szatyn o miłym wyglądzie i czerstwem zdrowiu — poszukuje tą drogą — z powodu braku stosunków, znajomości w celu matrymonialnym. Panna musi być inteligentna i wykształcona; niewielki posag wymagany. Oferty z fotografiami pod „Z" w Administracyi „Głosu Narodu". Rzecz traktowana seryo i dyskrecya zapewniona

Poszukuje się pożyczki około

6—8.000 Koron

na wysoki procent, na założenie postępowej pralnicki na wielką skalę w Galicyi wschodniej. Zgłosz. piśm. przyjm. eksp. „Głosu Narodu" pod nr. 935 2 1

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr. C. Schmidta, słynny

Olejek słuchowy

usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4, za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 4

H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu"

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 hal. za zaliczką 2 kor. 10 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.

Masło deserowe i kuchenne

wysyła pocztą: Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie. 767 0



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos" mogę Panom donieść że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

W Myślenicach za Rabą

są jeszcze urządzone mieszkania letnie do wynajęcia na lipiec i sierpień 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. Wiadomość u właścicielki Plac Maryacki 8 II p. Kraków. 0

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska

Żywe raki

wysyła wszędzie opłatnie za pobraniem. Największe 60 szt. K 8·50 hal., 30 szt. K. 5·—, średnie 80 szt. K. 6·50 hal., 40 szt. K. 3·80. B. Kaphan, Buczacz. 926 1

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w KRAKOWIE,

poleca swój najobfitszy skład Książek dla dzieci i młodzieży,

na nagrody szkolne

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP"

Już wyszła

odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

Program żydowski

(czyli w jaki sposób żydzi chcą uzbroić chrześcijan),

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi tylko 6 hal. Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.

2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80).

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Sandały Kneipowskie

915 0

poleca:

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, Rynek gł. 20.

Cud amerykańskiego przemysłu - jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim")

z urządzeniem ołówkowem i na atrament 248 6



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

4% państwowe losy Cisy z r. 1880.

2 ciągnienia w każdym roku. Każdy los wygrywa. 41 głównych wygranych, każda po 180.000 Kor.

Sprzedajemy 4% losy Cisy najtaniej według kursu dziennego w ratach miesięcznych po **10 koron.**

Austr. 3% losy kredyt. ziems. z r. 1889

3 ciągnienia rocznie. Każdy los wygrywa. 136 głównych wygranych po 100.000 K. 60.000 K., 40.000 Kor.

Sprzedajemy 3% losy kredytowe z r. 1889. według kursu dziennego, jaknajtaniej obliczone, w ratach miesięcznych **po 9 K.**

Wielkie szanse wygrania przedstawiają

Tureckie 400 frank. losy państw.

6 ciągnień rocznie. Każdy los wygrywa. 222 głównych wygranych po 400.000 fran. 222 głównych wygranych po 200.000 franków.

Sprzedajemy 400 frankowe losy tureckie według kursu dziennego, najtaniej obliczone, w ratach miesięcznych po 8 Kor.

Bardzo korzystne są

Węgier. państw. losy premiowe z r. 1870

2 ciągnienia rocznie. Każdy los wygrywa. II główne wygrane po 240.000 K. II główne wygr. po 200.000 K.

Do roku 1920 muszą być wszystkie losy wraz z wygranemi wyciągnięte. Sprzedajemy węg. państw. losy premiowe z r. 1780 według kursu dziennego, najtaniej obliczone:

1 cały los na raty miesięczne po **16 K.**

½ losu na raty miesięczne po **8 K.**

Przy zamówieniu należy posłać pierwszą ratę. Prawo grania na wszystkie wygrane natychmiast. Prospekty o wszelkich innych losach na żądanie darmo i opłatnie.

Dom bankowy i wielkohandlowy

L. Herber, Berno (Brünn).

Listowne zlecenia będą odwrotnie załatwione.

Kupno i sprzedaż rent państwowych, obligacyi, akcyi według kursu dziennego. Pożyczki na losy aż do wysokości wartości kursowej, spłacalne w ratach miesięcznych. Listy ciągnień wszelkich losów rocznie 1 K. 60 hal. 586 3e1

Zakład pilnikarski JÓZEFA KARCZA

w Wieliczce ul. Jezuicka 578.

przyjmuje stare pilniki i raszple do nasiekania oraz wykonuje nowe z najlepszej stali, wyrób jedynie ręczny; Ceny przystępne — za twardość i dokładne wykończenie ręczę. Wszelkie opakowania liczę na własny koszt.

Zarząd pasieki Ant. Kratuskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Baczność!

Chcąc mieć stałe zatrudnienie mężczyźni czy kobiety bez względu na wiek i oddalenie, niech żądają wyjaśnień od firmy:

„Samopomoc"

Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie ul. Zygmuntowska 9.

Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Wyszło z druku:

Umarli żyją!

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40**, za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża l. 7.

Letnia Kawiarnia i Mleczarnia

w Parku Jordana już otwarta.

Lokal na nowo wykwintnie urządzony.

Wyborowa doskonała Herbata. — Mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, śmietanka i masło z pierwszorzędnej mleczarni Łuczanowickiej.

SZYNKA — PRZEKĄSKI.

W razie niepogody P. T. Publiczność korzystać może z krytej werandy — O łaskawe względy uprasza

JAN BISANZ.



LAWN-TENNIS

Rakiety, Piłki, Buciki

Siatki i Torby, Prasy do rakiet

PIŁKI NOŻNE!!

Nagolenniki i buciki do tychże

Przybory do rybołowstwa



polecają najtaniej

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.



L. Lusera Plaster dla turystów.

najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, kostninie itd.

Główny skład: 352 31

C. Schwenk, apteka Wiedeń, Meidling

Żądać należy tylko plaster **LUSERA** dla turystów po **K. 1·20**

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.

Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik (534 stron, 624 ilustracyj, cena kor. 1·80) ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fotogr. fachowca, który kieruje naszym interesem detalicznym na Graben 30, i chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień.

R. Lechner (Wilh. Müller) ck. Nadw. fabr. wyr. fotogr. Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien, Graben 30. u. 31.**

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. austr. węg. kr. rum. i księż. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

Główna wygrana Fcs. 400.000 — 200.000.

i wielka ilość mniejszych wygranych dają

400 fr. państw. losy tureckie

Najbliższe ciągnienie już 1 czerwca z główną wygraną Fcs. 200.000.

Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego, lub

1 los turecki w ratach miesięcznych	po K. 7·50, 8·—, 10·—.
2 losy tureckie „ „	po K. 15·—, 16·—, 20·—.
5 losów tureckich „ „	po K. 38·—, 40·—, 50·—.

Najtańsze obliczenie według kursu dziennego i natychmiastowe wyłączne, prawo gry na podstawie urzędownie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po przesłaniu pierwszej raty przekazem poczt. wprost u mnie. Na życzenie mogę ściągnąć pierwszą ratę także przez pobranie poczt.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Uczciwych Stałych odsprzedawców poszukuje

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Piękne dwa domki

z dużym ogrodem są natychmiast do sprzedania za bardzo **niską cenę.** Godzina jazdy koleją od Krakowa. Wiadomość: Pośrednictwo I. B. Administracya „Głosu Narodu". 0

Z dniem 1 Maja — została otwarta — Filia Mleczarni

„ZDROWIE"

przy ulicy Radziwiłowskiej l. 22. —

poleca

Mleko słodkie i kwaśne, masło, ser i sprzedaje trzy razy dziennie świeże pieczywo 20% stałym odbiorcom,

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64

Instytut „SANITAS"

VELBURG, P 82. BAWARYA



TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18 K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30. K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozwolona za zwrotem porta, BENEDIKT SACHSEL, LOBES, 284 bei Pilsen. Czechy. 1280-17

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70

Wyborny miód deserowy,

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba. Podhajce.**

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841 KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 K. — MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 K. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 K. — MALINIAKI — WIŚNIAKI

MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 K. 20 h. — MIÓD KURACYJNY BUTELKA 1 K. 60 h. — MIÓD KOPOWIEC BUTELKA 2 K. 40 h. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.